

**PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ****Nr 7/8/2015/460/61-e****1. lipca 1945 roku*****Testament Polski Walczącej***

Jest 1. lipca 1945 r. II Wojna Światowa już się kończy, ale Polska, wyzwolona spod okupacji hitlerowskiej, znajduje się de facto pod okupacją sowiecką. Szaleje terror NKWD, trwają aresztowania, wywózki, skrytobójstwa. Pod koniec marca NKWD aresztuje w Pruszkowie i wywozi do Moskwy przybyłych na rozmowy polityczne przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. W czerwcu są oni sądzeni w Moskwie w procesie szesnastu, oskarżeni m.in. o współpracę z Niemcami i o prowadzenie działalności wymierzonej w ZSRR.

W tym samym czasie Stanisław Mikołajczyk, były premier rządu RP na uchodźstwie, prowadzi w stolicy ZSRR rozmowy na temat powołania wspólnego z komunistami rządu. Jego utworzenie to wynik ustaleń przyjętych w lutym 1945 r. przez Moskwę i Zachód podczas konferencji w Jaltie. Jest jasne, że nowy rząd będzie podporządkowany komunistom.

Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej rozpoczyna działalność 28. czerwca. Trzy dni później w Krakowie zbiera się Komisja Główna Rady Jedności Narodowej – reprezentacji politycznej Polskiego Państwa Podziemnego. Udział w spotkaniu biorą: przewodniczący RJN Jerzy Braun ze Stronnictwa Pracy, Zygmunt Zaremba z PPS, Jan Matłachowski ze Stronnictwa Narodowego, Zygmunt Kapitaniak ze Zjednoczenia Demokratycznego i Józef Krasowski z organizacji Raławice.

Efektem spotkania jest decyzja o rozwiązaniu się RJN, czyli o zakończeniu działalności państwa podziemnego – bo z chwilą powstania nowego rządu i uznania go przez mocarstwa zachodnie kończy się dla nas możliwość legalnej walki konspiracyjnej opartej o uznawany powszechnie Rząd w Londynie. Rada ogłasza ostatnią odezwę do Polaków i narodów sprzymierzonych. Pisaną w sytuacji – i autorzy odezwy są tego świadomi – gdy można mieć obawy, a nawet pewność, że mimo poniesionych podczas wojny ogromnych ofiar i trwającej ponad pięć lat walki pełna niepodległość, swobody obywatelskie i nienarzucone z zewnątrz rządy są na razie odległym celem – bo Polska znalazła się na czas nieokreślony w sowieckiej strefie wpływów. Od września 1939 r., Naród Polski toczy śmiertelny bój o swój biologiczny byt i o swe ideały historyczne. Stał on zawsze na gruncie pokoju i wolności, poszanowania praw jednostki i praw narodów, swobody przekonań i tolerancji religijnej. Rozdarty przez mocarstwa zaborcze, niszczone systematycznie przez 150 lat, nie złożył broni, walcząc wszędzie i nieprzerwanie z systemem gwałtu pod hasłami: „wolni z wolnymi i równi z równymi” oraz „za wolność waszą i naszą”. Gdy nad Europą i światem zawisła groźba tyranii totalistycznej, naród polski pierwszy podjął bój z hitlerowskim imperializmem – przez miesiące wiążąc jego siły w nierównym boju, zanim zaatakowany z tyłu przez Rosję sowiecką uległ przewadze, rozpoczynając ciernistą drogę emigracji i konspiracji. Gdy bracia nasi rzuceni losem na tułaczkę nieśli wysoko sztandar Polski, walcząc u boku sojuszników, w kraju nastąpił okres cięższej jeszcze walki podziemnej, toczony nieustępliwie przez wiele lat z wiarą w ostateczny triumf sprawiedliwości.

Świat nie zna jeszcze ogromu ofiar poniesionych przez Polskę w tej walce. Doszczętne zniszczenie stolicy, pięć milionów pomordowanych w obozach, kilka milionów „żywych trupów” zrujnowanych psychicznie i fizycznie, miliony wywiezionych w głąb Rosji i rozproszonych po świecie, bezprzykładne spustoszenie gospodarcze – oto wkład Polski do tej wojny, przewyższający to, co złożyły na ołtarzu wspólnej sprawy wszystkie inne narody demokratyczne. Polska ma tedy niezaprzeczalne prawo do szacunku i pomocy całej ludzkości cywilizowanej, stała się bowiem symbolem wierności soюзom, bezkompromisowości i walczącej demokracji.

Cele wojenne Polski i program Polski Walczącej

Gdy w burzy wrześniowej rozpadł się w Polsce gmach sanacyjnego systemu, rządzącego przez szereg lat wbrew woli i opinii narodu, wszystkie stronnictwa demokratyczne będące w opozycji przeciwko temu systemowi wyłoniły Rząd RP na emigracji, który jeszcze za życia śp. gen. Sikorskiego ogłosił cele wojenne narodu polskiego:

1. Walka z Niemcami aż do ostatecznego ich rozgromienia.
2. Odbudowa niezależności i suwerenności Polski oraz jej integralności terytorialnej.
3. Urzeczywistnienie w Polsce po wojnie pełnej demokracji społecznej i politycznej w miejsce zbankrutowanego systemu sanacyjnego.
4. Zabezpieczenie suwerenności i rozwoju Polski oraz innych mniejszych narodów żyjących między potęgami Wschodu i Zachodu przez dobrowolny związek demokratyczny równouprawnionych narodów Europy Środkowej.
5. Pokojowe współżycie z Rosją i porozumienie z nią dla wspólnego zabezpieczenia przed przyszłą agresją niemiecką.
6. Pełna demokracja międzynarodowa, czyli światowa organizacja pokoju, oparta na porozumieniu wszystkich państw demokratycznych i równouprawnionych narodów.

Na tej platformie wszystkie wielkie stronnictwa demokratyczne Polski Podziemnej (Stronnictwo Ludowe, Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Pracy) zblokowały się z sobą w czwórporozumienie, wyłaniając w oparciu o nie Rząd Krajowy, będący przedłużeniem i odpowiednikiem Rządu Polskiego w Londynie. Krajowa Reprezentacja Polityczna rozszerzyła ten blok stronnictw demokratycznych na inne grupy polityczne (Zjednoczenie Demokratyczne, Chłopska Organizacja Wolności „Racławice” i „Ojczyzna”), tworząc wspólnie z nimi Radę Jedności Narodowej, stanowiącą polityczne oparcie dla Pełnomocnika Rządu i Krajowej Rady Ministrów oraz dla Armii Krajowej (AK).

W deklaracji Krajowej Reprezentacji Politycznej z dn. 15. lipca 1943 r. oraz w deklaracji Rady Jedności Narodowej z dn. 15. marca 1944 r. sformułowany został program Polski Walczącej, którego naczelną postulatami to:

1. odzyskanie pełnej niezależności i suwerenności,
2. swobody demokratyczne,
3. reforma rolna,
4. poprawa bytu mas pracujących i udział ich w rządach,
5. samorząd terytorialny, gospodarczy i kulturalny,
6. odzyskanie ziem na Zachodzie,
7. nienaruszalność granicy wschodniej,
8. związek narodów Europy Środkowej,
9. sojusz z demokracjami Zachodu i dobre stosunki z ZSRR,
10. prawdziwa demokracja międzynarodowa.

Polityka Rosji wobec Polski

Tym celom narodu polskiego przeciwstawiała się kategorycznie Rosja sowiecka, dążąca do ekspansji terytorialnej w kierunku zachodnim. Oświadczyła ona, że związek demokratyczny narodów Europy Środkowej godzi w jej bezpieczeństwo i stanowić ma kordon sanitarny między Zachodem i Wschodem, co nie leżało bynajmniej w zamiarach twórców tej idei. W swej koncepcji podziału świata na strefy wpływów Rosja sowiecka postanowiła wtłoczyć wszystkie narody środkowoeuropejskie w swój system polityczny.

Polska, granicząc bezpośrednio ze Związkiem Radzieckim, stała się pierwszą ofiarą tej polityki. Naprzód zażądała Rosja przyznania jej terytorium Polski leżącego na wschód od tzw. linii Curzona, stanowiącego połowę obszaru naszego państwa. Potem rozpoczęła kampanię przeciwko legalnemu Rządowi Polskiemu w Londynie, zarzucając mu tendencje faszystowskie i współpracę z Niemcami. Następnie stworzyła drugi „rząd” polski, dążąc do narzucenia go narodowi polskiemu, ograniczając w ten sposób jego suwerenność. Wreszcie okupowała całe terytorium Polski, w ślad za czym rozpoczęły się rządy NKWD, terror i prześladowanie bohaterów Polski Podziemnej. Naród polski przyjął Armię Czerwoną jako wyzwolicielkę Polski od jarzma hitlerowskiego. Wkrótce jednak nastąpiło rozczarowanie. Najszerze masy ludowe przekonały się, że demokracja znajduje się w obozie Polski Podziemnej, zaś Komitet Lubelski to dyktatura oparta o obce siły, a nie o wolę i zaufanie narodu.

Mimo tych rozczarowań stronnictwa Polski Podziemnej zrobiły wielki wysiłek w kierunku porozumienia się ze Związkiem Radzieckim. Gdy [w listopadzie 1944 r. premier Stanisław] Mikołajczyk ustąpił z Rządu londyńskiego i oceniając pesymistycznie szanse Polski, postanowił iść na kompromis, stronnictwa demokratyczne w Kraju będące podstawą Rządu premiera Arciszewskiego [Tomasz, następca Mikołajczyka w rządzie emigracyjnym] zażądały zmiany gabinetu w kierunku uzgodnienia linii Mikołajczyka i Arciszewskiego. W dn. 22. lutego br. ogłosiły one deklarację, w której uznały konieczność rozmów z Rosją w sprawie ujawnienia się i utworzenia jak najszybciej Rządu Jedności Narodowej, który by mógł wziąć udział w obradach w San Francisco [zwołanych w celu powołania ONZ].

Ta dobra wola została podeptana przez Rosję sowiecką, która zaproszonych przez siebie wysłanników Polski Podziemnej uwięziła i wytoczyła im proces jako dywersantom [tzw. proces szesnastu]. Rachuby Rosji, że w ten sposób kierownicy Polski Podziemnej zostaną odcięci od swego narodu, zawiodły.

Nie udało się wbić klina pomiędzy naród a tych jego przywódców, którzy przez szereg lat z najwyższym narażeniem życia i poświęceniem organizowali i prowadzili walkę przeciw obcej przemocy. Nie udało się przekonać Polaków, że Polska Walcząca prowadziła dywersję antyradziecką w porozumieniu z Niemcami. O bezkompromisowej postawie antyniemieckiej świadczy krew setek tysięcy męczenników Polski Podziemnej i bohaterów AK przelana w otwartej walce i w kaźniach Gestapo, przypieczętowana heroicznym czynem Warszawskiego Powstania, podjętego z wiarą w uczciwość sojuszników z Zachodu i Wschodu. Nasza karta jest czysta. Nie my, lecz oni będą kiedyś musieli tłumaczyć się przed historią. Nie było nigdy współpracy między Polską Podziemną a Niemcami. Nie było też woli dywersji przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Przeciwnie, przedstawiciele władz krajowych i AK usiłowali wszędzie ujawnić się i współpracować z Armią Czerwoną, lecz byli za to aresztowani i rozstrzeliwani. Stronnictwa Rady Jedności Narodowej dążyły też do ujawnienia się i nawiązania stosunków z Rosją, czemu dały wyraz w rozmowach, jakie przed uwięzieniem przedstawicieli Polski Podziemnej toczyły się w Pruszkowie [zostali oni aresztowani przez NKWD w Pruszkowie pod koniec marca 1945 r.; trzy miesiące później byli sądzeni w Moskwie w procesie szesnastu].

To Rosja odrzuciła tę chęć współpracy i zgody między obydwu narodami, spychając wszystko, co w Polsce niezależne, z powrotem w konspirację, a tolerując tylko tych, którzy ugięli się przed nią i działali pod jej dyktando.

Taka jest prawda o Polsce Podziemnej i o jej hardej walce o honor i niezależność narodu. Nie będziemy tu reklamować jej ofiar i zasług, pozostawiając sąd o tym historii, stwierdzamy tylko, że Polska Walcząca podtrzymywała w narodzie ducha oporu i wolności, zahartowała masy polskiego ludu i stworzyła w nich postawę, która manifestuje się dzisiaj tak widocznie.

Naród polski nie przestał być sobą. W największych nieszczęściach nie załamał się moralnie i nie ugiął karku przed nikim, kto chciałby nim rządzić z zewnątrz, wbrew jego interesom i woli. Ten wielki kapitał Polska Walcząca przekazuje w spadku tym, którzy walkę narodu o suwerenność prowadzić będą dalej innymi metodami.

Decyzja Polski Podziemnej

Koniec wojny z Niemcami zastał Polskę w sytuacji niesłychanie trudnej, a nawet tragicznej. Gdy inne narody, zwłaszcza zachodnie, po zlikwidowaniu okupacji niemieckiej odzyskały rzeczywistą wolność i mogły przystąpić samodzielnie do urządzania sobie życia, Polska w wyniku wojny, w której poniosła największe ofiary, znalazła się pod okupacją, z rządem narzuconym przez ościenne mocarstwo.

W tym stanie rzeczy polityka nieustępliwości wobec uchwał krymskich [czyli postanowień konferencji jałtańskiej, 4-11 lutego 1945 r.] prowadzona przez Rząd Polski w Londynie zaczęła się rozmiąć z faktami dokonanymi, stworzonymi przez Rosję w kraju. Szczególnie konferencja w Moskwie i wyniki z niej kompromis między grupą Mikołajczyka i kilkoma polskimi działaczami demokratycznymi a Komitetem Lubelskim stworzyły warunki, z którymi Polska Walcząca musi się liczyć. [W czerwcu 1945 r. w wyniku rozmów prowadzonych w Moskwie powstał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej; Mikołajczyk został w nim m.in. wicepremierem].

Z chwilą powstania nowego rządu i uznania go przez mocarstwa zachodnie kończy się dla nas możliwość legalnej walki konspiracyjnej opartej o uznawany powszechnie Rząd w Londynie, a powstaje problem jawnej walki stronnictw demokratycznych w Polsce o cele narodu i o swe programy.

W tej jawnej walce Polska Podziemna, nie chcąc stwarzać trudności ludziom dobrej woli, którzy znaleźli się w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej, nie chce też krępować poszczególnych stronnictw w wyborze drogi linii taktycznej, którą w tej walce pójść będą chciały czy musiały.

Na sesji w dniu 1. lipca br. wszystkie stronnictwa demokratyczne Polski Podziemnej, reprezentowane w Radzie Jedności Narodowej, powzięły jednomyślnie uchwałę rozwiązania Rady i podania tego faktu do wiadomości Kraju i zagranicy. Zdobywając się na ten krok samozaparcia, Rada Jedności Narodowej daje raz jeszcze dowód najwyższej dobrej woli, podobnie jak w deklaracji z dnia 22. lutego br. o podjęciu rozmów pruszkowskich.

Nie chcąc podsycać nadal w społeczeństwie polskim ducha konspiracji, otwierając przed stronnictwami demokratycznymi drogę jawnej współpracy z Rządem i walki o swe cele z przyłbicą otwartą, Rada Jedności Narodowej nie kryje przed narodem polskim swych obaw, czy próba ta nie skończy się nowym rozczerowaniem i katastrofą na skutek niedotrzymania obietnic przez kontrahentów. Stronnictwa Rady Jedności Narodowej mają pod tym względem okrutne doświadczenia. Dopóki na terenie Polski znajdują się wojska sowieckie i NKWD, obawy te nie przestaną być aktualne. Jeszcze raz jednak w dziejach Polska chce być tym, który sam przestrzegając w polityce zasad uczciwości i prawdy, chce wierzyć również w uczciwość innych rządów i narodów. Decyzja rozwiązania się Rady nie oznacza duchowej kapitulacji narodu. Cele, które postawiły sobie stronnictwa Polski Walczącej, są nadal niezmienione. Wyrażamy głębokie przekonanie, że stronnictwa te nie ustaną w walce, aż zrealizowany zostanie ich wspólny postulat pełnej suwerenności Polski i ich dążenie do rzeczywistej demokracji w państwie polskim i w stosunkach międzynarodowych.

Program demokracji polskiej

W swej walce ze stronnictwami polskimi, reprezentującymi olbrzymią większość narodu, propaganda sowiecka szermuje wciąż hasłem demokracji, zarzucając reakcyjność wszystkim Polakom stojącym na gruncie prawdziwej niezależności. Uważamy tedy za konieczne sprecyzowanie wyraźnie, jak pojmujemy demokrację, wszystko bowiem wskazuje na to, że między pojęciem demokracji w Europie Zachodniej a analogicznym pojęciem w Europie Wschodniej istnieje zasadnicza rozbieżność.

Według narodu polskiego:

1. Demokracja to pozostawiona najszerszym warstwom narodu swoboda wyboru ustroju społeczno-politycznego oraz światopoglądu, z którego on wypływa.
2. Demokracja to wolność, określona trafnie w Karcie Atlantyckiej jako wolność od strachu i od głodu, wolność osobista, wolność słowa i przekonań.
3. Demokracja to równe prawa dla wszystkich grup politycznych, czy to zachowawczych, czy radykalno-postępowych, o ile nie nadużywają one swobody zrzeszenia się dla szerzenia anarchii czy też narzucania innym swych poglądów siłą.
4. Demokracja to rządy większości wyłonionych w drodze swobodnych wyborów, odbywających się przez pięcioprzymiotnikowe powszechne głosowanie.
5. Demokracja to rząd prawa, czyli praworządność obowiązująca zarówno rządzących, jak i rządzonych, a zabezpieczająca tak wolność obywatelską, jak autorytet władzy.

6. Demokracja to sprawiedliwość oparta na zbiorowym poczuciu słuszności, przyznającym każdej jednostce, warstwie pracującej i narodowi prawo do warunków życia zapewniających im nie tylko materialną egzystencję, ale i wszechstronny rozwój ich możliwości twórczych.

7. Demokracja to system zbiorowego bezpieczeństwa, w którym wszystkie państwa wyrzekają się użycia siły i zobowiązują się podporządkować decyzjom międzynarodowych organów, wypływającym z obiektywnych norm prawa międzynarodowego.

8. Demokracja to uznanie i zabezpieczenie równych praw mniejszych i większych narodów, aby ukrócić raz na zawsze dążenie mocarstw do hegemonii nad innymi narodami i do podziału świata na strefy wpływów. W swych stosunkach z Rosją naród polski nie żąda niczego więcej jak poszanowania przez nią tych podstawowych zasad demokracji, o których ocalenie i zabezpieczenie walczyły przez 5 i pół roku wszystkie miłujące wolność narody.

Zamykając dziś szczytny okres walki konspiracyjnej polskich stronnictw demokratycznych o te zasady demokracji, Rada Jedności Narodowej chce zostawić po sobie, w oparciu o nie, program demokracji polskiej, jako:

Testament Polski Walczącej

Składają się nań postulaty:

1. Opuszczenie terytorium Polski przez wojska sowieckie oraz przez rosyjską policję polityczną.

2. Zaprzeszanie prześladowań politycznych, którego dowodem będzie:

a) zwolnienie skazanych i uwięzionych w procesie moskiewskim,

b) amnestia dla więźniów politycznych oraz dla wszystkich żołnierzy AK i dla tak zw. oddziałów leśnych,

c) powrót Polaków wywiezionych w głąb Rosji i likwidacja obozów koncentracyjnych przypominających smutnej pamięci metody totalizmu niemieckiego,

d) zniesienie systemu politycznego znajdującego wyraz w istnieniu tak zw. Min [isterstwa] Bezpieczeństwa.

3. Zjednoczenie i uniezależnienie Armii Polskiej przez:

a) spolszczenie korpusu oficerskiego w armii gen. Rola-Żymierskiego,

b) honorowy powrót z bronią wojsk polskich z zagranicy,

c) połączenie w jedną całość i na równych prawach armii z zagranicy oraz b. Armii Krajowej z armią gen. Żymierskiego.

4. Zaprzeszanie dewastacji gospodarczej kraju przez władze okupacyjne .

5. Dopuszczenie wszystkich polskich stronnictw demokratycznych do udziału w wyborach pięcioprzymiotnikowych.

6. Zapewnienie niezależności polskiej polityki zagranicznej.

7. Stworzenie pełnego samorządu terytorialnego, społeczno-gospodarczego i kulturalno-oświatowego.

8. Uspołecznienie własności wielkokapitalistycznej i zorganizowanie sprawiedliwego podziału dochodu społecznego.

9. Zapewnienie masom pracującym współkierownictwa i kontroli nad całą gospodarką narodową oraz warunków materialnych zabezpieczających byt rodzinie i osobisty rozwój kulturalny.

10. Swoboda walki dla klasy robotniczej o jej prawa w ramach nieskrępowanego ruchu zawodowego.

11. Sprawiedliwe przeprowadzenie reformy rolnej i kontrola narodu nad akcją osiedleńczą na odzyskanych Ziemiach Zachodnich i w Prusach Wschodnich.

12. Oparcie powszechnego, demokratycznego nauczania i wychowania na zasadach moralnych i duchowych dorobku cywilizacji zachodniej i naszego kraju.

Zapowiadając walkę o ten program na jawnej arenie politycznej, stronnictwa demokratyczne Rady Jedności Narodowej wyrażają nadzieję, że Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej dążyć będzie do demokratyzacji Polski i do przekreślenia różnic i sporów dzielących dotąd różne odłamy społeczeństwa polskiego. Dopóki dążenie to nie przejawia się w czynach, nie będzie mogło nastąpić trwałe odprężenie w stosunkach wewnętrznych, a wielu ludzi Polski Podziemnej będzie musiało się nadal ukrywać, bez żadnych wrogich zamiarów wobec Rządu, lecz wyłącznie z obawy o swe życie. Ze swej strony Polska Walcząca stwierdza, że nie dąży do sprowokowania wojny między demokracjami Zachodu a Związkiem Radzieckim, na której – jak głosi prasa rządowa – „londyńczycy opierali swe rachuby polityczne”.

... W lipcowym wydaniu, miesięcznik „Skarpa” zamieścił artykuł o spotkaniu w naszej Uczelni.

POWĄŻKOWSKA ŁĄCZKA NA POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Piotr Stefański



PIOTR STEFAŃSKI,
inżynier, sekretarz
Studenckiego
Koła Naukowego
Varsaviana.

Pochówek we własnym grobie. Ostatni akt naszego ziemskiego życia. Wydawać by się mogło, że nic bardziej naturalnego. Niestety przywilej ten wciąż nie jest dany wielu naszym Rodakom, którzy walczyli za Ojczyznę...

1 czerwca 2015 r. na Politechnice Warszawskiej odbyła się konferencja naukowa „Ł” jak „Łączka”. *Technika i medycyna w służbie pamięci narodu*. Konferencję zorganizowało Studenckie Koło Naukowe Varsaviana działające przy Wydziale Administracji i Nauk Społecznych PW. Konferencję zorganizowano w ramach obchodów 100-lecia Odnowienia tradycji uczelni.

Celem konferencji było przybliżenie studentom, a także wszystkim zainteresowanym osobom, obecnego stanu badań nad szczątkami ofiar komunizmu, pochowanymi bezimiennie na terenie kwatery „Ł” Cmentarza Wojskowego na Powązkach, także innych miejsc. Przyjęta przez organizatorów formuła pozwoliła uczestnikom konferencji na zadanie szeregu pytań, a także na wymianę poglądów na prezentowane tematy.

Konferencję podzielono na dwa bloki tematyczne, z których pierwszy obejmował zagadnienia związane z powązkowską Łączką i techniką używaną podczas badań szczątków ofiar terroru z lat 1944-1956. W kolejnym bloku zostały zaprezentowane rola

oraz działania społeczności Politechniki Warszawskiej w ochronie dziedzictwa naukowo-technicznego.

Uroczystego otwarcia konferencji, w imieniu dziekana Wydziału Administracji i Nauk Społecznych prof. Zbigniewa Króla, dokonali prof. Anna Gołębiowska, prodykan WAIN ds. nauki oraz prof. Bogusław Kopka, opiekun naukowy SKN Varsaviana. Podziękowali obecnym prelegentom, a także wszystkim zgromadzonym gościom, w tym studentom warszawskich uczelni. Co cieszy, na sali obecni byli przedstawiciele społeczności studenckiej zarów-

STUDENCKIE KOŁO NAUKOWE VARSAVIANA

Powstało na Politechnice Warszawskiej w 2013 roku z inicjatywy osób zainteresowanych poszerzaniem wiedzy na temat Warszawy. Skupia w swoich szeregach studentów z wielu wydziałów uczelni. Celem Koła jest rozwijanie i pogłębianie wiedzy o Warszawie poprzez poznawanie jej historii oraz architektury i urbanistyki. Cel ten realizowany jest poprzez organizowanie spotkań z ciekawymi osobistościami oraz wycieczki po stolicy!

no Uniwersytetu Warszawskiego, jak i Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Do uczestników konferencji specjalny list wysłał Prezydent-elekt, Andrzej Duda, w którym czytamy:

Pozwolę Państwo, że zacznę od podziękowań. Po pierwsze, składam je organizatorom tej konferencji za pamięć i zaproszenie. Po dru-

gie, pragnę jak najserdeczniej podziękować wszystkim osobom zaangażowanym w ten, czy w inny sposób w szczytne dzieło przywracania pamięci o najnowszej historii Polski, a w szczególności o Ofiarach terroru komunistycznego”. Andrzej Duda podkreślił, że nie może nie wymienić z nazwiska doktora habilitowanego Krzysztofa Szwagrzyk – „Prace ekshumacyjne prowadzone pod Jego kierownictwem na Powązkowskiej Łączce śledziłem z zapartym tchem, ciesząc się z kolejnych identyfikacji doczesnych szczątków wielkich Patriotów tamtej doby. Dzięki temu skrytobójczo zamordowani Bohaterowie naszej historii znajdują godny pochówek.

Pierwszy z referentów dr Łukasz Szleszkowski z Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu, który w imieniu swoim oraz dr Agaty Thannhauser przedstawił znaczenie oględzin ludzkich szczątków w identyfikacji ofiar terroru komunistycznego oraz rolę pełnioną w tych badaniach przez medyków sądowych. Wnikliwe przedstawienie tematu ułatwiło gościom zrozumienie trudności, z jakimi spotykają się specjaliści pracujący nad przywracaniem pamięci ofiar komunizmu. Jak się okazało, praca ta składa się z wielu wymagających etapów, a badania prowadzone bezpośrednio w miejscu pochówku bohaterów stanowią zaledwie małą część całego skomplikowanego procesu.

Obrady kontynuował prof. Krzysztof Szwagrzyk, pełnomocnik Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej ds. poszukiwań miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego. W swoim wystąpieniu skupił się na



Kwaterze na Łączce, której obszar wciąż skrywa wiele tajemnic. Przypomniał pokrótce historię tego tragicznego miejsca, która rozpoczęła się w 1948 roku wraz z decyzją dyrektora Departamentu Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, nakazującą grzebać ludzi straconych w więzieniach i aresztach na terenach cmentarzy komunalnych. Pochówki te miały za zadanie zatrzeć wszelką pamięć o grzebanych ludziach. Nie wpisywano ich do ksiąg cmentarnych, ani nie prowadzono żadnych rejestrów mogących dziś pomóc w prowadzonych badaniach. Wiadomo jednak, że ostatnie pochówki ofiar komunizmu miały tu miejsce w 1956 roku. Dziś wiemy również, że na Łączce pochowanych jest w sumie prawie trzysta osób. Szczególne wrażenie na gościach konferencji wywarły słowa profesora o dalszych działaniach podjętych przez władze, które miały na celu zatarcie wszelkich śladów po miejscach pochówku ciał żołnie-

rzy podziemia antykomunistycznego. W latach 80. XX wieku wydana została zgoda na stawianie nowych nagrobków w miejscu spoczynku bohaterów, co miało już na zawsze uniemożliwić odnalezienie ich szczątków oraz ich ponowny pochówek pod własnymi nazwiskami. Ze skutkami tej decyzji specjaliści pracujący nad przywracaniem pamięci o ludziach tam pochowanych muszą borykać się podczas pracy do dzisiaj.

Zespół specjalistów pod kierunkiem prof. Szwagrzyka wykonał już całą pracę dozwoloną w ramach obecnie obowiązującego prawa, jednakże nie doprowadziło to do znalezienia wszystkich ciał pogrzebanych. Profesor spodziewa się, że szczątki kolejnych osób mogą zostać odnalezione bezpośrednio pod pomnikami powstałymi w tym miejscu w późniejszym okresie. Dalsze prace nad przywracaniem pamięci o pochowanych musiały jednak zostać dotychczas wstrzymane, ponieważ naruszałyby one obowiązujące prawo. Jak

stwierdziła Beata Sławińska, wiceprezes zarządu Fundacji Łączka, prace umożliwiłaby tylko decyzja o wszczęciu śledztwa prokuratorskiego przez pion śledczy Instytutu Pamięci Narodowej, która pozwoliłaby na przeniesienie tych grobów w inne miejsce. Decyzja ta nie została jednak jak na razie podjęta. Nie można się nie zgodzić ze słowami prof. Szwagrzyka, który stwierdził, że „dopiero po ponownym pochówku wszystkich bezimiennie pogrzebanych bohaterów i stworzeniu panteonu na terenie Cmentarza Powązkowskiego, będziemy mogli powiedzieć, że zakończyliśmy pewien etap naszej historii. Komunizm został za nami, bo odnaleźliśmy szczątki naszych bohaterów i godnie ich pochowaliśmy”.

Po referacie wygłoszonym przez szefa zespołu pracującego na terenie Łączki wywiązała się dyskusja pomiędzy uczestnikami konferencji, a prelegentami. Widownia była szczególnie zainteresowana perspektywami dalszych prac nad miejsca-



mi pochówków, jakie widnieją przed zespołem oraz trudnościami z tym związanymi. Wiemy przecież również o innych miejscach, gdzie władza systemu komunistycznego grzebała ciała straconych bojowników o naszą wolność. Należy tu przede wszystkim wymienić takie lokalizacje jak cmentarz na Służewie, czy cmentarz Bródnowski. Wśród żołnierzy, którzy wciąż czekają na godne upamiętnienie, możemy znaleźć takie nazwiska, jak generał August Emil Fieldorf „Nil”, czy rotmistrz Witold Pilecki, a także wielu innych, których losu nie znamy.

Najbardziej poruszający w dyskusji był głos Witolda Mieszkowskiego, syna komandora Stanisława Mieszkowskiego, skazanego, tak jak wielu innych bohaterów, przez komunistów w 1952 roku na karę śmierci pod fałszywym zarzutem działalności szpiegowskiej na rzecz państw Zachodu. Wykonana ona została przez rozstrzelanie, a ciało pochowane zostało w bezimiennym grobie na terenie Kwatery „Ł” Cmentarza Powązkowskiego w Warszawie. Przywołał on swoją historię dążenia do odnalezienia szczątków ojca, które po 1989 roku wcale nie były tak proste, jak mogłoby się wydawać. Na przestrzeni lat spotkał on szereg trudności ze strony przedstawicieli administracji państwowej, którzy, jak stwierdził, uważali, że poszukiwanie szczątków ojca to jego prywatna sprawa. Dopiero działania prof. Szwagrzyka, który skontaktował się z nim na początku tej dekady, doprowadziły do odnalezienia miejsca pochówku komandora Mieszkowskiego.

Drugą część konferencji otwo-

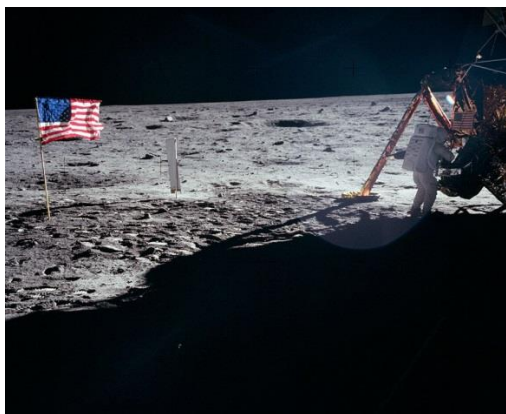
rzyło wystąpienie Piotra Życieńskiego, która zaprezentował zgromadzonym swoje fotografie pochodzące z wystawy Instytutu Pamięci Narodowej *Cum Tacet, clamant – Milcząc, wołają*. Zdjęcia te pokazują proces odkrywania szczątków żołnierzy podziemia antykomunistycznego. Dzięki stałej obecności przy identyfikacji ofiar komunizmu, autorowi udało się uchwycić trudy pracy zespołu profesora Szwagrzyka. Fotografie dokumentują poszczególne etapy żmudnego procesu, jakim jest przywracanie pamięci o zamordowanych. Nagrodą za wykonaną ciężką pracę były dla zespołu łzy wzruszenia członków rodzin, którzy po wielu latach odnaleźli wreszcie swoich bliskich. Pamięć o nich zostanie zachowana, dzięki czemu, jak napisał w liście Prezydent-elekt „odzyskują (Oni) w całej pełni należne Im miejsce w panteonie narodowych sław”.

Dalsza część konferencji poświęcona została ochronie dziedzictwa naukowo-technicznego oraz roli pełnionej w niej przez kadre akademicką i Politechnikę Warszawską. Prelegenci dr Marek Jakubiak z Wydziału Administracji i Nauk Społecznych oraz dr Zbigniew Tucholski z Instytutu Historii Nauki PAN nakreślili zebranym, jakie działania były podejmowane przez członków społeczności uczelni na przestrzeni lat w celu zachowania materialnych dowodów naszej bogatej historii techniki. Szczególnie tragiczne dla naszego dziedzictwa były lata II Wojny Światowej, kiedy to znaczna część najnowszej aparatury nie przetrwała działań okupantów. Dziś Politechnika Warszawska, świadoma naszego dziedzic-

twa, stara się o nie dbać w najlepszym możliwym sposób.

Po wystąpieniach prelegentów nastąpiła dyskusja, w której podniesione zostały kwestie istotności wzmocnienia ochrony naszego dziedzictwa naukowo-technicznego. Uczestnicy wyrazili przekonanie, że działania mające na celu poprawę jakości tej ochrony są niezbędne, jeżeli chcemy aby przyszłe pokolenia mogły w możliwie pełnym stopniu z tego dziedzictwa korzystać. Obrady zamknął Mateusz Goździkowski, przewodniczący Zarządu SKN Varsoviana, dziękując prelegentom za wystąpienia oraz wszystkim zgromadzonym gościom za obecność.

W przyszłym roku mija 60 lat od ostatnich pochówków żołnierzy podziemia antykomunistycznego na terenie Kwatery „Ł” Cmentarza Powązkowskiego. Smutne jest więc to, że po ponad ćwierć wieku od czasu transformacji nie został utworzony wciąż panteon, w którym oddano by cześć wszystkim bohaterom pochowanym w bezimiennych grobach. Jednocześnie, dzięki działaniom prof. Szwagrzyka oraz jego zespołu, można mieć nadzieję, że czas ten jednak nadejdzie. Jakże prawdziwe są tutaj słowa profesora, który mówi, że „Musimy doprowadzić do sytuacji takiej, kiedy każda kostka naszych bohaterów zostanie odnaleziona. Dopiero wtedy ta praca będzie wykonana nie tylko z zasadami nauki, ale też z naszym wewnętrznym sumieniem”. I rzeczywiście, tak jak pisał Zbigniew Herbert, nie możemy pozwolić umrzeć poległym. Nie robimy tego przecież tylko dla pamięci o nich, ale przede wszystkim dla nas samych. ■



Neil Armstrong schodzi z pokładu lądownika Lunar Module na powierzchnię Księżyca 46 lat temu, 21. lipca 1969 r. o godzinie 2⁵⁶ czasu uniwersalnego (w Stanach Zjednoczonych był jeszcze 20. lipca przed północą).

ROK 1955

22. lipca – PKiN

Pałac Kultury i Nauki (PKiN, *Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina, Pałac Kultu Jednostki i Nauki na Przyszłość*) – budynek znajdujący się w Śródmieściu Warszawy na placu Defilad 1. Pałac stanowił „dar narodu radzieckiego dla narodu polskiego”. Wybudowany w latach 1952–1955 według projektu radzieckiego architekta Lwa Rudniewa budynek inspirowany jest moskiewskimi drapaczami chmur, które z kolei inspirowane są amerykańskimi wieżowcami art déco. Architektonicznie jest mieszanką socrealizmu i polskiego historyzmu. Obecnie siedziba wielu firm oraz instytucji użyteczności publicznej, takich jak kina, teatry, księgarnia, kluby sportowe, wyższe uczelnie (m.in. Collegium Civitas), instytucje naukowe oraz władz Polskiej Akademii Nauk. Jest najwyższym budynkiem w Polsce.

Razem ze wspornikiem antenowym, będącym integralną częścią iglicy, ma wysokość 237 metrów. Organizowane są tu różnego typu wystawy i targi. Od 1958 r. przez wiele lat były organizowane tu Międzynarodowe Targi Książki i towarzyszące im kiermasze oraz przez kilka lat (na przełomie XX i XXI wieku) targi Komputer Expo. Mieści się w nim sala konferencyjno-widowiskowa na 3000 osób (Sala Kongresowa), Muzeum Techniki, Muzeum Ewolucji PAN oraz Pałac Młodzieży wraz z basenem.

Przed głównym wejściem znajdują się dwie rzeźby: Adama Mickiewicza dłuta Stanisława Horno-Popławskiego oraz Mikołaja Kopernika autorstwa Ludwika Nitschowej.

Pomysłodawcą jego budowy był Józef Stalin. Projektant architektury wieżowca, Lew Rudniew, chciał, aby był on w stylu polskim, więc objechał różne miasta, m.in. Kraków, Chełmno, Zamość, w celu zgromadzenia potrzebnych informacji i zapoznania się z polską architekturą. Następnie wraz ze swoim zespołem stworzył pięć projektów.

Dla zadecydowania o wysokości obiektu architekci rosyjscy i polscy zebrali się w rejonie mostu Śląsko-Dąbrowskiego na prawym brzegu Wisły. Nad osiã przyszłego Pałacu latał mały samolot ciągnący za sobą balon. Grupa stojąca koło mostu miała kontakt radiowy z pilotem samolotu. Początkowo balon latał na wysokości 100. metrów, potem coraz wyżej: 110 i 120. Rosjanie z Rudniewem na czele uznali, że 120 m wystarczy dla najwyższego punktu miasta. Polacy z prowadzącym grupę pełnomocnikiem ds. budowy pałacu i zarazem naczelnym architektem Warszawy Józefem Sigalinem zaczęli jednak wołać „Wyżej!” po każdych kolejnych 10. metrach podwyższania wysokości balonu. Ostatecznie wieża główna ustalona została na wysokości 120 m, wieżyczka – 160 m plus iglica – 230 metrów.

Budowa gmachu trwała od 2. maja 1952 do 22. lipca 1955 r., a pracowało przy niej ok. 3500. robotników radzieckich. Mieszkali na osiedlu wybudowanym specjalnie dla nich na warszawskich Jelonkach z kinem, stołówką, świetlicą i basenem. Jeszcze przed ukończeniem budowy, dwa dni po śmierci Stalina, 7. marca 1953 r., wspólną uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów PRL nadano budynkowi nazwę *Pałac Kultury i Nauki imienia Józefa Stalina*.

Pod uchwałą podpisali się ówczesny Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut i Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki. Zakładała ona również, że na placu przed pałacem zostanie wzniesiony pomnik Stalina. Ogłoszono konkurs, który jednak nie przyniósł zadowalających rezultatów – nawet wyróżniający się projekt Xawerego Dunikowskiego wzbudził niesmak partyjnych decydentów. Ostatecznie pomnika nigdy nie ustawiono.

2. lutego 2007 r., PKiN został wpisany do rejestru zabytków decyzją p.o. Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Warszawie Macieja Czeredysa. Decyzja ta wywołała sprzeciw grupy 70. osób ze świata kultury, nauki i mediów, które 30. marca 2007 r. wystosowały do rezydenta RP protest: „*List do prezydenta w sprawie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie*” z prośbą o interwencję i spowodowanie cofnięcia decyzji mazowieckiego konserwatora zabytków o uznaniu Pałacu Kultury i Nauki (PKiN) w Warszawie za zabytek. Zdaniem autorów protestu konserwator nie miał prawa podjąć takiej decyzji gdyż, jak napisali: >PKiN nie jest bowiem tylko „zabytkiem”. Jest symbolem zniewolenia Polski przez sowieckie imperium, jest znakiem upokorzenia narodu polskiego i wyrazem pogardy dla – de facto – okupowanego w latach PRL „prywisliańskiego kraju”<.

Pałac Kultury i Nauki stanowi – obok dzielnicy MDM – jedyny zachowany w całości przykład architektury realizmu socjalistycznego w Warszawie i stał się dokumentem połowy lat pięćdziesiątych.



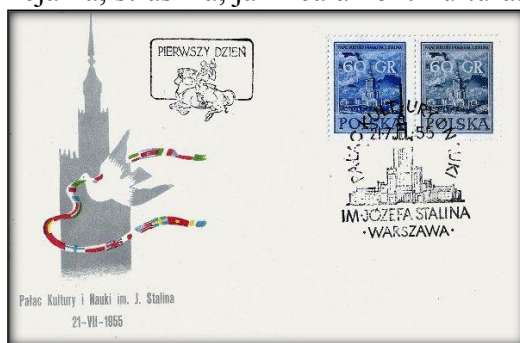
Socrealistyczna rzeźba na fasadzie PKiN. Oprócz nazwisk Marx, Engels, Lenin widać miejsce po zagipsowanym nazwisku Stalin

Pałac Kultury i Nauki trzeba wyburzyć?

Zbudowano go z 40. milionów cegieł. Bywali w nim komunistyczni dygnitarze i The Rolling Stones. Skakali z niego samobójcy i Base jumperzy. Ma za sobą złą i dobrą historię. I wciąż kryje w sobie wiele tajemnic. Czy Pałac Kultury i Nauki trzeba wyburzyć?

- „III Rzeczpospolita powinna być w stanie zlikwidować dar Stalina, jawny symbol sowieckiej dominacji nad Polską i niezmiennie żałuję, że tak się nie stało” – mówi Ukielski, zastępca prezesa IPN.

- „Pałacu nie da się wyburzyć, bo jest wpisany do rejestru zabytków” – mówi Beata Chomątowska, autorka książki „Pałac. Biografia intymna”. I dodaje, że PKiN jest miejscem z małą i wielką historia w tle – jest bowiem zarówno ta historia oficjalna, straszna, jak i cała kontrkultura.

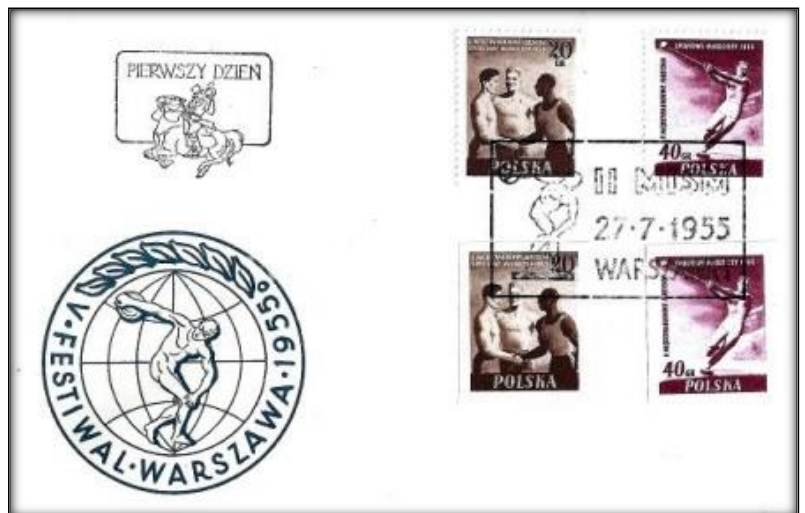


Trudno znaleźć w Warszawie architekturę, która byłaby historycznie bardziej pouczająca niż socrealizm. Jak ktoś chce wytłumaczyć stalinizm za pomocą jednego budynku, to powinien pokazać palcem w stronę Pałacu. Ten obiekt nie pozostawia złudzeń, kto wtedy rządził. Stalin przystawił swój stempelek na mieście i dotąd nie znalazł się nikt, kto umiałby zetrzeć ten znak.

V Światowy Festiwal Młodości i Studentów odbył się w Warszawie w atmosferze zbliżającej się odwilży gomułkowskiej. Poprzednio, I Festiwal odbył się w roku 1947 w Pradze, II Festiwal w roku 1949 w Budapeszcie, III Festiwal w roku 1951 w Berlinie, IV Festiwal w roku 1953 w Bukareszcie, następny VI Festiwal w roku 1957 w Moskwie, VII Festiwal w roku 1959 w Wiedniu, VIII w roku 1962 w Helsinkach i IX w roku 1968 w Sofii, X w roku 1973 w Berlinie, XI w roku 1978 w Hawanie, XII w roku 1985 w Moskwie, XIII w roku 1989 w Pjongjangu, XIV w roku 1997 w Hawanie, XV w roku 2001 w Algierze, XVI w roku 2005 w Caracas, XVII w roku 2010 w Tshwane.

Festiwal miał stać się dowodem wyższości komunizmu nad kapitalizmem. Do Warszawy przyjechały tysiące młodych gości z całego świata, w tym z krajów kapitalistycznych i krajów Trzeciego Świata. Dla nich była to okazja zapoznania się z życiem za żelazną kurtyną, dla warszawiaków okazja spotkania się z ludźmi z krajów niedostępnych dla obywateli PRL. Dla starannie wyselekcjonowanych delegacji z ZSRR i krajów demokracji ludowych festiwal stanowił dowód, że można bawić się w sposób daleki od urzędowego rytuału. Dla warszawiaków i wycieczkowiczów z całej Polski atrakcję stanowiły różnokolorowe stroje egzotycznych gości i ich swobodny styl życia.

Festiwal przyczynił się w znacznym stopniu do wydarzeń października 1956 roku. Formalnie organizatorami festiwalu były Związek Młodości Polskiej i Światowa Federacja Młodości Demokratycznej. Władze obawiały się, że „ośrodki wywiadowcze państw kapitalistycznych, wrogi podziemie i różne elementy reakcyjne w kraju będą usiłowały przeciwdziałać tej wielkiej i patriotycznej manifestacji i wykorzystać możliwość przyjazdu i kontaktu dla celów szpiegowskich”, ale ze względu na liczebność gości zagranicznych wydarzenia wymykały się spod kontroli władz. Według oficjalnych danych, do Warszawy przybyło ponad 30 tysięcy uczestników ze 114. krajów. Atrakcją Festiwalu był świeżo oddany do użytku PKiN imienia Józefa Stalina oraz Stadion Dziesięciolecia. Całe miasto było udekorowane, na ścianach szczytowych zrujnowanych domów powstały kolorowe kompozycje malarskie, rozwieszono transparenty z różnorodnymi hasłami. Odbywały się wystawy sztuki współczesnej, dalekiej od obowiązującego socrealizmu.



...wybuchło Powstanie Warszawskie. W godzinę „W”, kiedy w całym mieście zabrzmiały syreny alarmowe, mieszkańcy stolicy zatrzymali się i minutą ciszy uczcili pamięć uczestników zrywu niepodległościowego.



Były flagi z symbolem Polski Walczącej, biało-czerwone opaski na rękach i chwila zadumy na twarzach. Mieszkańcy Warszawy, jak co roku, tłumnie zgromadzili się na rondzie Dmowskiego w centrum stolicy, by oddać hołd powstańcom, którzy zginęli w walce z niemieckim okupantem.

Punktualnie o godz. 17, kiedy w całym mieście zabrzmiało ponad 200 syren alarmowych, na rondzie pojawili się tradycyjnie motocykliści. Zatrzymały się autobusy, tramwaje i samochody. Kierowcy wyszli z aut. Stanęli piesi, umilkły rozmowy. Uczczono pamięć poległych.

Prezydenci III RP

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

– zgodnie z Konstytucją, najwyższy przedstawiciel polskich władz, gwarant ciągłości władzy państwowej, najwyższy organ państwa w zakresie władzy wykonawczej, czuwa nad przestrzeganiem postanowień i przepisów Konstytucji, zwierzchnik Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej istnieje nieprzerwanie od 1922 r., kiedy to zastąpił urząd Naczelnika Państwa Republiki Polskiej (powołany w 1918 r. w miejsce rozwiązanej Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego). Po 1939 r. jego depozytariuszami byli prezydenci Polski na Uchodźstwie w Londynie. W Polsce Ludowej urząd ten powołano w 1947 r. i istniał do 1952 r. Jego rolę przejęła Rada Państwa z Przewodniczącym Rady Państwa na czele. W wyniku porozumień Okrągłego Stołu urząd prezydenta został przywrócony w 1989 r. Ponieważ ówczesna oficjalna nazwa państwa brzmiała: Polska Rzeczpospolita Ludowa, wybrano jedynego w historii prezydenta PRL. W 1990 r. nastąpiło przekazanie insygniów prezydenckich II Rzeczypospolitej przez Ryszarda Kaczorowskiego, ostatniego prezydenta na Uchodźstwie, nowo wybranemu prezydentowi III Rzeczypospolitej Lechowi Wałęsie.

Od 6. sierpnia 2010 r. urząd Prezydenta RP piastuje Bronisław Komorowski. Kolejnym prezydentem został wybrany Andrzej Duda.



Pierwszy prezydent, na którego Polacy głosowali w wolnych wyborach. W drugiej turze, Wałęsa konkurował z nikomu wcześniej nieznanym Stanem Tymińskim, przybyszem z Peru, którego główną bronią była czarna teczka mająca zawierać dokumenty kompromitujące Wałęsę. Teczka jednak nie została nigdy otwarta, a Wałęsa wygrał. Od początku kadencji próbował mieć duży wpływ na politykę. Uważał, że MSZ, MON, MSW powinny być pod kontrolą prezydenta, prowadził gry z rządem i parlamentem (w 1992 r. przyczynił się do obalenia gabinetu Jana Olszewskiego, próbował obalić drugi rząd Pawłaka) i kilkakrotnie dążył do wcześniejszych wyborów parlamentarnych.

Równocześnie był dla Polaków symbolem walki o demokrację, przywódcą „Solidarności”, jedynym polskim prezydentem, który dostał pokojową Nagrodę Nobla (1983 r.). To właśnie jemu udało się wyprowadzić w 1993 r. wojska rosyjskie z Polski. Jest też jedynym polskim prezydentem uhonorowanym doktoratami honoris causa uniwersytetów na całym świecie, mimo braku matury.

Po pięciu latach prezydentury, Wałęsa stanął do walki o następną kadencję 19. listopada 1995 r. Polacy wybrali Aleksandra Kwaśniewskiego. Kolejne podejście do prezydentury uczynił w roku 2000. Otrzymał zaledwie 1,1 proc. poparcia. Wtedy odszedł z życia politycznego.

Aleksander Kwaśniewski 1995-2005



Prezydentura Kwaśniewskiego zapisała się w naszej historii jako czas wejścia Polski do NATO. Był najważniejszym zagranicznym mediatorem pomiędzy proeuropejskim obozem Juszczenki i prorosyjskim Janukowycza podczas ukraińskiej pomarańczowej rewolucji,

W tle tych sukcesów były wpadki. Zaczęło się od dyplomu magistra podczas pierwszej kampanii wyborczej w 1995 r. Kwaśniewski twierdził, że ma wyższe wykształcenie, tymczasem, dyplomu nie ma.

Mimo to zdołał pokonać przywódcę „Solidarności” – Lecha Wałęsę. Alkoholowe przypadki nie zniechęciły Polaków do prezydenta. Ani to, że w czasie kolejnej kampanii wyborczej w 2000 r., sztab rywala, Mariana Krzaklewskiego, ujawnił taśmę z nagraniem Marka Siwca w obecności Kwaśniewskiego parodiującego Papieża. Wygrał w pierwszej turze.

Polacy docenili jego umiejętność łagodzenia napięć w niestabilnej polskiej polityce. Z prawicowym rządem Jerzego Buzka, mimo różnicy poglądów prezydent nie szedł na konfrontację. Przeciwnie – w sprawach dla kraju najistotniejszych budował pomost porozumienia między prawą i lewą stroną.

To właśnie Pałac Prezydencki stał się miejscem debat dotyczących wejścia Polski do NATO. Tę samą rolę odegrał, gdy Polska weszła w zdecydowaną fazę negocjacji członkowskiej z UE. Po wygraniu w 2001 r. wyborów parlamentarnych przez SLD, prezydent łagodził wewnętrzne konflikty na lewicy. A gdy na wiosnę 2004 r. doszło do ostatecznego kryzysu rządowego, z jego inicjatywy dokonała się zmiana na stanowisku szefa rządu. Millera zastąpił – Marek Belka, który mimo braku większości w Sejmie zdołał doprowadzić rząd do końca

Przez większość drugiej kadencji, Kwaśniewski był politykiem cieszącym się największym zaufaniem Polaków. Afery SLD dotknęły jednak i Pałacu Prezydenckiego. Okazało się, że i tu wielka polityka spotykała się z wielkim biznesem – choćby podczas przyjęć imienninowych, na których bywali oskarżony w aferze korupcyjnej Lew Rywin czy jeden z najbogatszych Polaków Jan Kulczyk. Sam prezydent także był wzywany przed komisję śledczą ds. Orlenu.

Lech Kaczyński 2005 -2010



Kadencja Prezydenta RP rozpoczęła się 23. grudnia 2005 r. i zakończyła się z chwilą śmierci w katastrofie lotniczej 10. kwietnia 2010 r.

Podtrzymał politykę zagraniczną w zakresie utrzymywania wojskowej misji stabilizacyjno-szkoleniowej na terenie Iraku. Na mocy postanowienia z 2006 r, na przełomie kwietnia i maja 2007 r., stacjonujący na terenie Afganistanu Polski Kontyngent Wojskowy został powiększony do prawie 1200. żołnierzy i przeszedł pod dowództwo natowskiej misji ISAF.

Deklarował poparcie starań Gruzji i Ukrainy w kwestii ich akcesji do Paktu Północnoatlantyckiego. Stanowisko to prezentował w trakcie spotkania szefów państw i rządów krajów członkowskich sojuszu, które odbyło się w Bukareszcie w dniach 2.–4. kwietnia 2008 r.

12. sierpnia 2008 r., podczas wojny w Osetii Południowej, poleciał do Gruzji z planowanym lądowaniem w Gandzy. Pilot odmówił uwzględnienia sugestii prezydenta, aby wylądować w Tbilisi; incydent ten wywołał zainteresowanie mediów. Ostatecznie Lech Kaczyński tego dnia wraz z prezydentami Ukrainy Wiktorem Juszczenką, Litwy Valdasem Adamkusem, Estonii Toomasem Ilvesem i premierem Łotwy Ivarsem Godmanisem pojawił się na wiecu politycznym w stolicy Gruzji, udzielając poparcia prezydentowi Gruzji

23. listopada 2008 r., podczas pobytu Lecha Kaczyńskiego i prezydenta Gruzji przy granicy gruzińsko-osetyjskiej w pobliżu wiozącej ich kolumny, nieustaleni sprawcy oddali strzały ostrzegawcze z broni palnej. W sprawie tego zdarzenia śledztwo wszczęto w ramach Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

W ramach deklarowanych zamiarów stworzenia wspólnej polityki energetycznej łączącej kraje należące do UE, Ukrainę i republiki kaukaskie, zorganizował szczyt energetyczny w Krakowie, w którym udział wzięli prezydenci Azerbejdżanu, Gruzji, Litwy i Ukrainy. Na spotkaniu zadeklarowano porozumienie pomiędzy Polską i Litwą w sprawie mostu energetycznego.

Podczas szczytu negocjacyjnego Rady Europejskiej w Brukseli, strona polska wynegocjowała utrzymanie „systemu nicejskiego”.

Powołał do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Elżbietę Kruk i Wojciecha Dziomdziorę, a po ich rezygnacji z zajmowanych funkcji, nominował Piotra Boronia i Barbarę Bubulę. Na swojego przedstawiciela w Krajowej Radzie Sądownictwa wyznaczył Ewę Stryczyńską.

W styczniu 2007 r. wskazał kandydata na prezesa Narodowego Banku Polski – Sławomira Skrzypka.

Jako pierwszy prezydent w III Rzeczypospolitej odmówił nominacji na stanowiska sędziowskie dziewięciu kandydatom przedstawionym mu do powołania przez Krajową Radę Sądownictwa. Powołał się na art. 179 Konstytucji RP (posługującym się wyłącznie terminem „powołuje”). Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Lech Gardocki wystąpił o rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego, jednak Trybunał Konstytucyjny umorzył postępowanie z wniosku wobec braku przesłanek sporu kompetencyjnego. Postanowieniem z 5. marca 2010 r. powołał na urząd prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta. Podczas trwającego sporu politycznego w Sejmie prezydent w orędziu telewizyjnym z 13 lutego 2006 zapowiedział, że nie skorzysta z prerogatywy skrócenia kadencji wobec uznania przez niego, że Sejm V kadencji nie uchwalił ustawy budżetowej w terminie konstytucyjnym.

Na skutek uchwały Sejmu z 7. września 2007 r. o skróceniu kadencji Sejmu V kadencji, zarządził na dzień 21. października przedterminowe wybory parlamentarne.

W 2008 r. przesłał do Senatu projekt postanowienia w sprawie przeprowadzenia referendum ogólnokrajowego w kwestii komercjalizacji i prywatyzacji służby zdrowia. Senat nie wyraził zgody.

22. maja 2009 r. zwrócił się z orędyem do Sejmu VI kadencji na temat kryzysu finansowego i stanu polskiej gospodarki.

Postanowieniem z 16. lutego 2007 r. opublikował w Monitorze Polskim tekst raportu autorstwa likwidatora WSI Antoniego Macierewicza w sprawie działalności służb wojskowych w Polsce. W związku z zapadłym w tej sprawie wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego zdecydował natomiast nie ujawniać treści aneksu do raportu przedłożonego mu w listopadzie 2007 r.

W 68. rocznicę agresji ZSRR na Polskę, Lech Kaczyński wraz z delegacją polskich urzędników, przedstawicieli rodzin katyńskich i ludzi kultury wziął udział w uroczystościach w Katyniu i Smoleńsku upamiętniających zbrodnię katyńską. Z inicjatyw prezydenta zostały ustanowione ustawą Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego w 2009 r. i Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”.



10. kwietnia 2010 r. w pobliżu lotniska Smoleńsk-Północny rozbił się prezydencki samolot Tu-154M. Na pokładzie maszyny było 96 osób, w tym prezydent Lech Kaczyński i jego małżonka Maria.

Wszyscy pasażerowie tego tragicznego lotu zginęli na miejscu. Polska delegacja leciała na uroczystości upamiętniające 70. rocznicę mordu NKWD na polskich oficerach w Katyniu. Wraz z parą prezydencką zginęli także ministrowie, parlamentarzyści, szefowie centralnych urzędów państwowych, dowódcy wszystkich rodzajów sił zbrojnych, a także oficerowie Biura Ochrony Rządu i członkowie załogi Tupolewa. Przyczyny wypadku badał Międzypaństwowy Komitet Lotniczy oraz bada Komisja Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego.



Obowiązki konstytucyjne Prezydenta RP przejął marszałek Sejmu Bronisław Komorowski.



Na skutek śmierci prezydenta Lecha Kaczyńskiego, jako Marszałek Sejmu, w oparciu o art. 131. Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r., przez trzy miesiące wykonywał obowiązki prezydenta RP. Funkcję tę sprawował do 8. lipca 2010 r., kiedy to zrezygnował ze stanowiska marszałka Sejmu.

Pierwszym powszechnie obowiązującym, wydanym z racji uzyskanych uprawnień, aktem prawnym było rozporządzenie z dnia 10. kwietnia 2010 r. w sprawie wprowadzenia żałoby narodowej w dniach 10.–16. kwietnia 2010 r. (zmienione rozporządzeniem przedłużającym żałobę narodową do 18. kwietnia).

18. kwietnia uczestniczył w Krakowie w uroczystościach pogrzebowych Lecha i Marii Kaczyńskich, podczas których spotkał się z prezydentem Rosji Miedwiediewem oraz z innymi prezydentami i premierami. Jako gospodarz uroczystości pogrzebowych przyjmował oficjalne kondolencje od zagranicznych delegacji.

13. i 14. kwietnia 2010 r. wydał postanowienia o przedłużeniu użycia Polskich Kontyngentów Wojskowych na terytorium Afganistanu i republik nadbałtyckich w ramach misji NATO.

21. kwietnia 2010 r. wydał postanowienie o zarządzeniu przedterminowych wyborów prezydenckich na dzień 20. czerwca 2010 r. W następnych dniach zarządził również wybory uzupełniające do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej po śmierci trzech senatorów 10. kwietnia 2010 r.

8. maja 2010 r. udał się z dwudniową zagraniczną wizytą do Rosji na obchody 65. rocznicy zakończenia II Wojny Światowej. Program wizyty obejmował rozmowy z prezydentem Rosji Miedwiediewem, w trakcie których przekazano stronie polskiej 67 tomów akt prokuratorskich zbrodni katyńskiej, rozmowę z kanclerz Niemiec Merkel, złożenie wieńców na miejscu katastrofy polskiego samolotu w Smoleńsku oraz na Cmentarzu Wojennym w Katyniu.

Był jednym z dwóch (obok Radosława Sikorskiego) kandydatów biorących udział w partyjnych prawyborach o nominację na kandydata w wyborach prezydenckich z ramienia PO. 27. marca 2010 r. w auli Politechniki Warszawskiej ogłoszono, że Komorowski wygrał partyjne głosowanie (otrzymując 68,5% głosów), zostając oficjalnym kandydatem tego ugrupowania na urząd prezydenta RP.

Komorowski zdecydował się wziąć udział w zarządzonych przez siebie przedterminowych wyborach prezydenckich jako oficjalny kandydat Platformy Obywatelskiej. Jego komitet wyborczy został zgłoszony do PKW 25. kwietnia 2010 r.

W pierwszej turze wyborów prezydenckich 20. czerwca 2010 r. uzyskał 41,54%, zajmując 1. miejsce spośród 10. kandydatów. Wszedł do drugiej tury głosowania razem z Jarosławem Kaczyńskim, który uzyskał poparcie na poziomie 36,46%. Otrzymał oficjalne poparcie ze strony kandydującego w pierwszej turze Andrzeja Olechowskiego i wspierającego go Stronnictwa Demokratycznego. Za jego kandydaturą opowiedziała się również m.in. Unia Pracy. W drugiej turze głosowania uzyskał 8 933 887 głosów ważnych, tj. 53,01%, wygrywając tym samym wybory, co zostało stwierdzone w obwieszczeniu i uchwale PKW z 5. lipca 2010 r.



Pięcioletnia kadencja prezydencka Bronisława Komorowskiego rozpoczęła się 6. sierpnia 2010 r. z chwilą złożenia przysięgi przed Zgromadzeniem Narodowym. Przed złożeniem przysięgi zrezygnował z członkostwa w Platformie Obywatelskiej. Przejęcie zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi odbyło się w dniu Święta Wojska Polskiego przed Grobem Nieznanego Żołnierza 15. sierpnia 2010 r.

5. lutego 2015 r. ogłosił, że będzie ubiegał się o reelekcję w wyborach prezydenckich z 10. maja 2015 r. Dzień później rada krajowa Platformy Obywatelskiej udzieliła mu poparcia w tych wyborach. Komitet wyborczy Komorowskiego został zarejestrowany 18. marca 2015 r.

W przeprowadzonej 10. maja 2015 r. pierwszej turze głosowania zajął 2. miejsce, zdobywając 5 031 060 głosów, co stanowiło 33,77% głosów ważnych. Ponieważ żaden z kandydatów nie przekroczył progu 50% głosów ważnych, wszedł do drugiej tury głosowania wraz z Andrzejem Dudą, który otrzymał 34,76% głosów ważnych.

Andrzej Duda – prezydent elekt



W przeprowadzonej 24. maja 2015 r. drugiej turze wyborów Bronisław Komorowski przegrał z Andrzejem Dudą z PiS, uzyskując tylko 48,45% głosów ważnych.

6. sierpnia 2015 r. – nowa kadencja prezydencka

Prezydent Andrzej Duda 06.08.2015 r.



10⁰⁰ Andrzej Duda w Sejmie

10⁰¹ Marszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska otwiera posiedzenie Zgromadzenia Narodowego. Odegrano hymn państwowy. *Chcę gorąco przywitać Andrzeja Dudę wraz z małżonką* – mówiła Małgorzata Kidawa-Błońska.

10⁰⁴ Andrzej Duda, w towarzystwie małżonki, składa uroczystą przysięgę: „Obejmując z woli Narodu urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, uroczyście przysięgam, że dochowam wierności postanowieniom Konstytucji, będę strzegł niezłomnie godności Narodu, niepodległości i bezpieczeństwa Państwa, a dobro Ojczyzny oraz pomyślność obywateli będą dla mnie zawsze najwyższym nakazem. Tak mi dopomóż Bóg”.



Andrzej Duda składa prezydencką przysięgę

Pierwsze orędzie prezydenta

– Dojrzałem obok Lecha Kaczyńskiego do polityki rozumianej jako dobro wspólne, jako dobro narodu. Ta droga doprowadziła mnie tutaj. – Drodzy rodacy, chciałem powiedzieć, że uczynię wszystko, żeby nie zawieść oczekiwań. Dotrzymam obietnic, jestem człowiekiem niezłomnym. Wierzę, że zdołam to zrobić.

– Dziękuję wszystkim Polkom i Polakom. Dziękuję moim poprzednikom, prezydentom wybranym przez naród, ale w szczególności chciałem podziękować prezydentowi, którego nie ma już wśród nas – prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu. Prezydent dziękował też wszystkim Polakom oraz tym, którzy go aktywnie wspierali.

Mówił o zobowiązaniach z kampanii prezydenckiej. Zapowiedział, że zrobi wszystko, by je zrealizować. – Zobowiązania o podwyższeniu kwoty wolnej od podatku, by ulżyć najbiedniejszym. Zobowiązanie obniżenia wieku emerytalnego. Nie zapomniałem. Polacy mówili mi o swoich troskach i problemach. Uczyłem się przy nich tego, czego potrzebuje Polska. Jednym z podstawowych oczekiwań jest to, żebyśmy zaczęli odbudowywać wspólnotę. Mówię do ludzi o różnych poglądach, proszę o wzajemny szacunek. Proszę o szanowanie prawa. Proszę, żebyśmy umieli szanować się nawzajem. To szacunek musi być podstawą wspólnoty. Tylko tak naprawimy Polskę.

Odnosił się też do polityki międzynarodowej. – Polska polityka zagraniczna nie powinna podlegać rewolucji, potrzebuje dziś korekty. To mówienie o naszych celach, aspiracjach, przedstawianie naszego punktu widzenia. W ten sposób powinniśmy dbać o budowanie UE i NATO. To niezwykle ważne dla Polski.

Mówił też o bezpieczeństwie kraju. – Bezpieczeństwo militarne to ogromnie ważne zadanie. Budowanie silnej, polskiej armii to zadanie dla nas wszystkich, ale przede wszystkim dla prezydenta. Na najbliższy czas, to też wzmocnienie gwarancji sojuszniczych w NATO. Tu sprawę postawić trzeba jednoznacznie. Potrzebujemy większych gwarancji ze strony Sojuszu. Większej obecności NATO w tej części Europy.



Mam poczucie ogromnego zobowiązania i odpowiedzialności. Wielokrotnie słyszałem w trakcie kampanii, że coś jest niemożliwe. Otóż stoję dziś tutaj jako prezydent. Wiele jest możliwe, jeśli działamy zgodnie i jesteśmy dla siebie życzliwi. Andrzej Duda obejmuje dziś urząd i wierzę, że się uda – tymi słowami nowy prezydent kończył orędzie.

Posłanka Marczułajtis-Walczak odczytała protokół z obrad Zgromadzenia Narodowego. **10²⁸ Zgromadzenie Narodowe przyjęło protokół. Andrzej Duda nowym Prezydentem RP.**



10⁴⁵ Prezydent złożył kwiaty przed tablicami upamiętniającymi marszałka Sejmu Macieja Płażyńskiego i parlamentarzystów, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej w 2010 roku.

Wśród około 600. gości, którzy słuchali expose nowego prezydenta, była córka Lecha Kaczyńskiego. Po wystąpieniu nie ukrywała radości z faktu, iż Duda odwołał się do osoby jej ojca. – *To był wzruszający, ładny gest. Potrzebny, gdyż prezydent Andrzej Duda w trakcie kampanii wyborczej wielokrotnie powoływał się na mojego ojca. Był to oczekiwany gest, a dla mnie wzruszający. Jestem za to wdzięczna* – mówiła Marta Kaczyńska. Andrzej Duda przez dwa lata był podsekretarzem stanu w kancelarii Lecha Kaczyńskiego.

Po zaprzysiężeniu prezydent spotkał się z ustępującym Bronisławem Komorowskim oraz jego małżonką, a następnie spotkał z Konwentami Seniorów Sejmu i Senatu.

12⁴⁰ Prezydent uczestniczył w Mszy świętej w Archikatedrze św. Jana Chrzciciela.

Troska o dobro wspólne domaga się pokoju społecznego, poczucia bezpieczeństwa i stabilności. Nie wolno ich narażać przez nieprzemyślane działania, a zwłaszcza przez uleganie pokusie postępowania w sposób niegodny człowieczeństwa – wskazał w trakcie Mszy świętej prymas Polski abp Wojciech Polak. Są zadania, którym poświęcając nasze życie, odpowiadamy na wezwanie, by czynić z życia dar dla innych. Niewątpliwie do takich, do jednych z najważniejszych, do najistotniejszych, należy służba dobru wspólnemu. Jesteśmy sobie nawzajem potrzebni. Jesteśmy odpowiedzialni nie tylko za siebie, ale też za innych; za naszą ojczyznę i za siebie nawzajem. Upraszajmy dla prezydenta ducha miłości i ducha pokory. Kierujemy teraz nasze myśli ku Bogu, prosząc Go o wszelkie błogosławieństwo dla pana prezydenta, a razem z nim o wszystkie konieczne dary Ducha Świętego, aby mógł on jak najowocniej w obszarze swoich specyficznych zadań, angażować się ze wszystkich swoich sił w poszukiwanie i urzeczywistnianie tego, co służy dobru funkcjonowaniu całej wspólnoty obywatelskiej naszej ojczyzny, abyśmy wszyscy mogli żyć w szczęściu i pokoju dla Boga i ojczyzny.

Po Mszy świętej, prezydent udał się do Zamku Królewskiego na uroczystość przekazania odznak: Orderu Orła Białego i Krzyża Wielkiego Orderu Odrodzenia Polski.



13³³ Prezydent Duda z żoną w drodze z bazyliki Archikatedry św. Jana Chrzciciela do Zamku Królewskiego

O godz. 14⁰⁰ odbyła się uroczystość przekazania prezydentowi odznak: Orderu Orła Białego i Krzyża Wielkiego Orderu Odrodzenia Polski. Na trasie do Zamku stał szpaler żołnierzy.



14⁰² – To dla mnie wielki zaszczyt – mówi prof. Rottermund. – Witam pana prezydenta w historycznym gmachu, który jest, był i będzie historycznym centrum życia państwa. To symbol suwerenności naszego kraju.

„To, że otrzymałem dzisiaj te ordery, to, że stałem się ich kawalerem w związku z objęciem urzędu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej traktuję jako wielkie zobowiązanie. (...) Nie mam dziś poczucia, bym na te ordery zasłużył – powiedział prezydent. – Chcę powiedzieć, że wierzę w to głęboko i będę czynił wszelkie starania, by na koniec mojej prezydentury Polacy uważali, że byłem tych orderów godny i jestem ich godny. – Chciałbym zapewnić rodaków, a także wszystkich państwa, że będę czynił wszystko, aby nawiązać wraz z kapitułami do najlepszych tradycji tych orderów, aby otrzymywali je ludzie godni, którzy wpisali się w istotny sposób w polską historię, ludzie, którzy dla Rzeczypospolitej mają rzeczywiście znamienite zasługi. – To wielka dla mnie chwila. Oto stałem się kawalerem dwóch największych w Polsce orderów”.



Prezydentowi składają życzenia najważniejsi ludzie w Polsce, m.in. premier, marszałkowie Sejmu i Senatu, rzecznik praw dziecka, rzecznik praw obywatela...



Prezydent Andrzej Duda i członkowie kapituły Orła Białego – były premier Jerzy Buzek, kompozytor Krzysztof Penderecki i prof. Henryk Samsonowicz

15⁰⁵ Prezydent w pałacowej kaplicy złożył kwiaty przed tablicą upamiętniającą parę prezydencką Lecha i Marię Kaczyńskich oraz prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego.

15³⁷ Prezydent Duda przybył na pl. Piłsudskiego w asyście szwadronu kawalerii WP. Na placu byli m.in. premier Ewa Kopacz, wicepremier, szef MON Tomasz Siemoniak, marszałek Senatu Bogdan Borusewicz, przedstawiciele środowisk kombatanckich oraz kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari i kapituły Orderu Krzyża Wojskowego, duchowieństwo i przedstawiciele wojskowego korpusu dyplomatycznego.

15³⁸ Prezydent przyjął meldunek od szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Mieczysława Gocuła. Następnie oddał honory sztandarowi kompanii reprezentacyjnej i dokonał przeglądu pododdziałów.



Prezydent przywitał się z żołnierzami. Na maszt podniesiono flagę państwową i odśpiewano hymn Polski. Przemówienie okolicznościowe wygłosił wicepremier Tomasz Siemoniak. Siemoniak zwrócił się do prezydenta o wsparcie dla wojska, jego modernizacji i opiekę nad weteranami. – *„To szczególny moment dla wojska polskiego, podkreślające bliskie więzi prezydenta z wojskiem”*.

15⁴⁹ Po zakończeniu przemówienia Siemoniaka, z szyku kompanii reprezentacyjnej na wyznaczone miejsce wystąpił poczet sztandarowy. Podeszedł prezydent Duda, przyklęknął na jedno kolano, ujął ręką pochylony sztandar i go ucałował. Następnie wstał i uklonił się przed chorągwią. Na maszt wciągnięto proporzec prezydenta, który symbolizuje jego zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi. Ma on formę płatu tkaniny o proporcji boków 5:6. Jest koloru czerwonego z białym wizerunkiem orła pośrodku oraz białym wężykiem generalskim w obramowaniu. Jest wzorowany na Chorągwi Rzeczypospolitej, którą prezydent posługiwał się przed II wojną światową i na uchodźstwie. Obecnie sztandar ten znajduje się na Zamku Królewskim w Warszawie. Nastąpił salut pięciu wystrzałów armatnich. Prezydent złożył wiązanek kwiatów na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.



Prezydent Duda, żona i córka podczas uroczystości przejęcia zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi.

15:⁵⁹ Prezydent wygłosił przemówienie. Z uznaniem wypowiedział się o historycznych osiągnięciach polskich żołnierzy, m.in. w bitwach pod Monte Casino czy w Bitwie Warszawskiej.

– Będę współpracował z ministrem obrony w tym zakresie. Jestem przekonany, że polska armia zostanie uzbrojona w zgodzie, i szybko. Ale Polska jest tego warta. Jedna jest polska armia, i jedno jest polskie wojsko, i jedna jest Polska – podkreślił. – Chcę wam i waszym poprzednikom oddać wielki szacunek. – Dziękuję, że służycie Polsce. Oczywiście jesteśmy w Sojuszu Północnoatlantyckim i to dobrze. Dobrze, że możemy mieć w tych siłach oparcie, dobrze żeby wspierały nas jeszcze bardziej, ale tak jak każde państwo, które ma ambicje, powinniśmy być państwem, które ma armię silną, sprawną i bardzo dobrze wyposażoną, bo bohaterskich żołnierzy nam nie brakuje. Wszystkiego dobrego. Dziękuję – powiedział na zakończenie.

Uroczystość zakończyła się defiladą pododdziałów reprezentacyjnych.

Prezydent w drodze do Pałacu Prezydenckiego ściska dłonie i wita się ze zgromadzonymi tam ludźmi. Po 16³⁰ przed Pałacem Prezydenckim Prezydent zabrał głos.

– Nie sądziłem, że tak licznie przybędziecie. Dziękuję Wam. – Mówiłem dzisiaj rano o wzajemnym szacunku. Mówię o tym bardzo mocno od dłuższego czasu. To państwo mi o tym mówiliście. Bardzo nam potrzeba swoistej odnowy i to nie takiej, byśmy się zbierali razem tylko w momentach kryzysowych, kiedy jesteśmy zgniecieni przez komunę i wybucha Solidarność, kiedy umiera nasz Ojciec Święty, nasz Jan Paweł II, (...). Dlaczego to się dzieje tylko wtedy, kiedy jest kryzys, tylko wtedy, kiedy Polakom łamią się serca? – Ja wierzę w to, że jesteśmy w stanie to przełamać.



Wystąpienie prezydenta przed Pałacem Prezydenckim.

Możemy utracić kraj. Może nie gwałtownie, ale powoli. Tracimy nasz kraj. Kiedy znikają kolejne instytucje, szkoły, muzea. Może nie tu w Warszawie, ale w mniejszych miasteczkach. Mam świadomość obietnic, które złożyłem. Nie są one trudne do dopełnienia. Nie słuchajcie tych, którzy mówią, że się nie da obniżyć wieku emerytalnego, że się nie da podwyższyć kwoty wolnej od podatku, bo się budżet zawali. To bzdury! Wystarczy zacząć naprawiać polską gospodarkę, a pieniądze z tego systemu znajdą się natychmiast. Jeżeli nie dam rady, to będę prezydentem pięć lat i odejdę z żalem i wstydem. Ale do tej pory zawsze mi się udawało. Nie żartowałem, że ten Pałac będzie otwarty na duże inicjatywy społeczne, na postulaty obywatelskie. Ludzie muszą mieć poczucie, że mają coś do powiedzenia w swoim państwie. Zrobię wszystko, co w mojej mocy, żeby wszystko, co obiecałem i więcej, zrealizować. Dziękuję serdecznie. Wszystko się uda. Zobaczycie. – powiedział na zakończenie Andrzej Duda.

Pałac Prezydencki

...Koniecpolskich, Radziwiłłów, Lubomirskich, Namiesnikowski, Rady Ministrów – zabytkowy pałac. Od 1994 r. oficjalna siedziba Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Pałac Prezydencki jest największym pałacem w Warszawie. Gmach, znajdujący się pomiędzy kościołem pokarmelickim a hotelem Bristol, składa się z czterokondygnacyjnego korpusu głównego oraz dwóch dwukondygnacyjnych skrzydeł bocznych. Był wielokrotnie przebudowywany. Obecny wygląd zewnętrzny uzyskał na początku XIX wieku.

Pierwotnie był to barokowy pałac w stylu rezydencji genueńskich, z pierwszym w Warszawie ogrodem typu włoskiego, schodzącym aż do Wisły (płynącej w tamtych czasach u podnóża skarpy), przy którym znajdowała się przystań dla statków. Projektantem pałacu był najprawdopodobniej Constantino Tencalla – ówczesny nadworny architekt króla Władysława IV, autor m.in. kolumny Zygmunta. Budowę rozpoczął w 1643 r. hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski, z przeznaczeniem na swoją warszawską rezydencję (jego główną siedzibą były Brody). Zmarł jednak w 1646 r., a prace dokończył jego syn Aleksander. Podczas potopu szwedzkiego, w latach 1656–1657, pałac został ograbiony i zdewastowany przez Szwedów oraz wojska Jerzego Rakoczego.

Po śmierci Aleksandra Koniecpolskiego, jego syn Stanisław w 1659 r. sprzedał pałac hetmanowi polnemu i marszałkowi wielkiemu koronnemu Jerzemu Sebastianowi Lubomirskiemu. Jednak już w 1674 r. pałac przeszedł w ręce Radziwiłłów z linii nieświeskiej, którzy ostatecznie odkupili go w 1685 r.

W latach 1694–1705 gmach został przebudowany pod kierunkiem Augustyna Locciego, Karola Ceroniego oraz Andrzeja Jeziornickiego, a na początku lat 20. XVIII w. odnowiono go pod kierunkiem Karola Baya. W 1728 r. włoski budowniczy Dominik Cioli wyremontował grotę znajdującą się pod pałacem oraz osuszył zawilgocony gmach.

W 1705 r. w pałacu mieszkał Stanisław Leszczyński, a w 1707 r. podczas pobytu w Warszawie zatrzymał się w nim car Piotr Wielki.

Za Radziwiłłów gmach był częstym miejscem zgromadzeń publicznych, uczt i balów. Jednym z najbardziej znanych mieszkańców pałacu był książę Karol Stanisław II Radziwiłł, zwany Panie Kochanku, najzamożniejszy polski magnat II połowy XVIII wieku i jeden z najbogatszych ludzi ówczesnej Europy. Poróżniony z Czartoryskimi i królem Stanisławem Augustem Poniatowskim, Radziwiłł przestał bywać w stolicy, a pałac wynajmowano, co przynosiło spory dochód. W latach 1768–1778 gmach został wynajęty Franciszkowi Rykowskiemu i zaadaptowany na teatr, w którym specjalną lożę miał także król. W latach 1755–1762 gmach przebudowano i rozbudowano według wcześniejszego projektu Jana Zygmunta Deybla, w tym okresie powstały m.in. skrzydła boczne pałacu.

W czasie Sejmu Czteroletniego pałac był siedzibą Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej. W styczniu 1807 r. na przedstawieniu sztuki *Andromeda* gościł w nim Napoleon Bonaparte, a w 1815 r. w pałacu zatrzymał się car Aleksander I. Pałac pozostawał własnością Radziwiłłów do wiosny 1818 r., kiedy to został odkupiony przez rząd Królestwa Polskiego z przeznaczeniem na siedzibę namiestnika Królestwa Polskiego, a także na biura i mieszkania niektórych urzędników.

W latach 1818–1819 korpus główny pałacu został gruntownie przebudowany przez Chrystiana Aignera w stylu klasycystycznym. Do końca 1823 r. łączne koszty zakupu, przebudowy i wyposażenia pałacu pochłonęły zawrotną w tamtych czasach sumę 3,6 mln złotych polskich, co sprawiło, że wydatkami ze skarbu Królestwa Polskiego na ten cel zainteresował się senator Nikołaj Nowosilcow, każąc sobie przedstawić ich szczegółowy wykaz.

Od 1818 r. gmach zaczął być nazywany Pałacem Namiestnikowskim, chociaż de facto był siedzibą tylko jednego namiestnika – gen. Józefa Zajączka, który zamieszkał w pałacu. Odbywały się również posiedzenia Rady Stanu. Po śmierci Zajączka w gmachu mieściły się różne urzędy. Po powstaniu listopadowym stracił on na znaczeniu, gdyż oficjalną siedzibą namiestników Królestwa Polskiego stał się Zamek Królewski. W czasie Powstania Listopadowego w pałacu mieszkał dyktator powstania gen. Józef Chłopicki, rezydował w nim także Rząd Narodowy. W 1844 r. w dawnym apartamencie generała Józefa Zajączka zamieszkał prezes Heroldii Królestwa Polskiego Aleksander Colonna-Walewski, a później jego następcą Franciszek Potocki.

W lipcu 1870 r. w miejscu przeznaczonym pierwotnie na pomnik księcia Józefa Poniatowskiego odsłonięto w obecności cara Aleksandra II pomnik Iwana Paskiewicza-Erywańskiego.

W latach 1874–1915 pałac zajmowały biura generała-gubernatora warszawskiego, a jego największą salę – Salę Balową – często udostępniano na wystawy. Tu, w marcu 1879 r., po raz pierwszy w Warszawie pokazano obraz Jana Matejki *Bitwa pod Grunwaldem*. Na fasadzie korpusu głównego umieszczono napis w języku rosyjskim informujący o tym, że pałac jest własnością Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan w sierpniu 1915 r., pałac przejęła administracja niemiecka. W październiku 1917 r. rozebrano pomnik Iwana Paskiewicza, jednak na dawnym miejscu pozostał cokol monumentu wykonany z ciemnoszarego granitu finlandzkiego. Został on później wykorzystany do budowy pomnika księcia Józefa Poniatowskiego, odsłoniętego w 1923 r. na placu Saskim. Po usunięciu cokołu w miejscu pomnika urządzono trawnik.

W latach 1918–1921 pałac został odrestaurowany według projektu Mariana Lalewicza. Pałac stał się oficjalną siedzibą premiera i rządu, i zaczął być nazywany Pałacem Rady Ministrów. Prywatny apartament premiera na drugim piętrze korpusu głównego nie był jednak zamieszkiwany na stałe, gdyż w czasie międzywojennym szefowie rządu zmieniali się stosunkowo często, a po objęciu urzędu zatrzymywali na ogół swoje dotychczasowe mieszkania w Warszawie.

W czasie obrony Warszawy we wrześniu 1939 r. gmach nie został uszkodzony. W latach 1941–1942 w pałacu prowadzono prace budowlane w związku z przekształceniem siedziby polskiego rządu w *Deutsches Haus* – niemiecką placówkę społeczno-kulturalną z hotelem i kasynem. Autorami tej kontrowersyjnej przebudowy, która zatara dużą część zmian wprowadzonych wcześniej przez Mariana Lalewicza i przywróciła niektórym wnętrzom ich pierwotne cechy barokowe, byli Juliusz Nagórski i Jan Łukasik. Prace wykonano jednak bardzo starannie, zatrudniono przy nich m.in. specjalistów zaangażowanych przed wojną w renowację Zamku Królewskiego

W skrzydłach bocznych pałacu urządzono luksusowy hotel i restaurację, a w pomieszczeniach dawnej stajni radziwiłłowskiej – piwiarnię. W ówczesnej Sali Jadalnej (obecnie Sala Bankietowa i Biblioteka) ustawiono na postumencie brązową głowę Adolfa Hitlera. Kamiennym lwom Landiniego podwyższono cokoły. W czasie przebudowy na klatce schodowej odkryto malowidła en grisaille z motywami orłów i broni w prostokątnych płycinach. Niemcy chcieli usunąć orły, zostali jednak przekonani przez Polaków, że jest to tylko ulubiony motyw okresu empire, dzięki czemu malowidła ocalały. W grupie pierwszych gości Deutsches Haus znalazł się gubernator generalny Hans Frank. W późniejszym czasie okupacji na miejscu dawnego pomnika Iwana Paskiewicza wykopano zbiornik na wodę do celów przeciwpożarowych. W lutym 1944 r. w Sali Balowej pałacu władze niemieckie wystawiły ciało kata Warszawy Franza Kutschery, który zmarł z ran odniesionych w zamachu w Alejach Ujazdowskich 1. lutego 1944 r. Walki toczne w Śródmieściu w czasie Powstania Warszawskiego nie wyrządziły gmachowi żadnych szkód, a wycofujący się Niemcy nie zdążyli wysadzić go w powietrze. Wraz z pałacem Belwederskim oraz gmachem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego należy do nielicznych budynków rządowych w Warszawie, które nie zostały zniszczone w czasie II Wojny Światowej. Zaginęła jednak w tym czasie większość cennego wyposażenia pałacu.

W ocalałym budynku w 1945 r. zainstalowały się biura prezydium Rady Ministrów. Gmach został poddany remontowi i kolejnej przebudowie, która w dużej części przywróciła mu klasycystyczny charakter. Budynek służył Radzie Ministrów aż do jej przeniesienia do gmachu w Alejach Ujazdowskich. Później spełniał rolę reprezentacyjną. Był wykorzystywany do różnego rodzaju oficjalnych spotkań, szczególnie o charakterze uroczystym, m.in. tutaj wręczano nominacje profesorskie oraz urządzano noworoczne bale będące spotkaniami władzy z artystami.



W 1965 r. przed pałacem ustawiono pomnik księcia Józefa Poniatowskiego, kopię monumentu Bertela Thorvaldsena z 1832 r., zniszczonego w grudniu 1944 r. przez Niemców. Kopia pomnika została ufundowana i wykonana przez Duńczyków na podstawie modelu oryginału, który zachował się w Muzeum Thorvaldsena w Kopenhadze, i pierwotnie ustawiona w 1951 r. przed Starą Pomarańczarnią w Łazienkach. W 1955 r. w pałacu podpisano Układ Warszawski, w 1970 r. układ o normalizacji stosunków PRL z RFN, a w 1989 r. toczyły się obrady Okrągłego Stołu.

W 1990 r. rozpoczął się czteroletni generalny remont pałacu z przeznaczeniem na siedzibę Prezydenta RP i jego Kancelarii. Przebudowano m.in. dawny apartament premiera na drugim piętrze, a w południowo-wschodniej części korpusu głównego urządzono kaplicę. Po zakończeniu remontu w 1994 r., pałac otrzymał nową oficjalną nazwę – Pałac Prezydencki. W tym samym roku zamieszkał w nim prezydent Lech Wałęsa, przenosząc się z dotychczasowej siedziby prezydenta w Belwederze. W tym czasie drugie piętro w całości zajmowały prywatne apartamenty prezydenta i jego rodziny, użytkowane następnie przez prezydentów Aleksandra Kwaśniewskiego i Lecha Kaczyńskiego. Prezydent Bronisław Komorowski, wkrótce po swoim wyborze, zdecydował się zamieszkać w dużo mniejszym apartamencie na piętrze Belwederu, natomiast dotychczasowe apartamenty w Pałacu zostały przekształcone w powierzchnię biurową. Pałac pozostał miejscem codziennej pracy prezydenta, a także głównym miejscem uroczystości z udziałem prezydenta oraz przyjmowania oficjalnych gości.

W Warszawie odbywają się uroczystości z okazji Święta Wojska Polskiego i 95. rocznicy Bitwy Warszawskiej. W uroczystościach bierze udział prezydent Andrzej Duda oraz Tomasz Siemoniak – wicepremier i minister obrony narodowej.



Andrzej Duda i Tomasz Siemoniak złożyli wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza

Generał Gocuł zgłosił gotowość polskich żołnierzy, a także żołnierzy z USA i Kanady do uroczystej defilady wojskowej. Po przyjęciu meldunku, prezydent udał się odkrytym samochodem w stronę Belwederu, gdzie odebrał defiladę. Odśpiewano hymn Polski.

„Będę czynił wszystko, abyście mieli poczucie, że możecie służyć ojczyźnie, nie martwiąc się o swój przyszły byt, o byt swoich rodzin. – Pokazujecie wielkość Polski, wszyscy jesteśmy z was ogromnie dumni.



Andrzej Duda podczas wygłaszania przemówienia

– Polska jest piękna, Polska staje się coraz silniejsza. Chciałbym, abyśmy mieli państwo – tak jak zawsze mówiłem, powtarzając słowa Lecha Kaczyńskiego – które umie bronić słabszych i nie musi bać się silnych. To wielkie zadanie, nie tylko polskich żołnierzy, ale także polskich władz na przyszłość i prezydenta Rzeczypospolitej. Z tego miejsca deklaruję, że to zadanie będę wypełniał ze wszystkich sił” – zakończył.

17. sierpnia 1980 r.

21. postulatów

„Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych, wynikająca z ratyfikowanej przez PRL Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej wolności związkowej” – brzmiał pierwszy z 21. postulatów gdańskiego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Postulat wydawał się dla władzy nie do zaakceptowania.

według indeksu Hirscha

Miejsce w roku 2015	Uczelnia	Wartość indeksu Hirscha 2014	Miejsce w roku 2014	Wartość indeksu Hirscha 2013
1	Uniwersytet Warszawski	205	1	197
2	Uniwersytet Jagielloński w Krakowie	173	2	163
3	Politechnika Warszawska	128	3	121
4	Warszawski Uniwersytet Medyczny	109	4	107
5	Uniwersytet Wrocławski	107	5	101
6	Uniwersytet Gdański	105	6	98
7	Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu	101	7	95
8	Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie	98	8	93
9	Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu	97	9	91
10	Uniwersytet Medyczny w Łodzi + WAM	96	10	89
11	Gdański Uniwersytet Medyczny	94	12	87
12	Uniwersytet Łódzki	93	11	88
13	Politechnika Wrocławska	88	14	82
14	Politechnika Poznańska	87	13	84
15	Uniwersytet Śląski w Katowicach	85	15	80
16-17	Politechnika Gdańska	84	16	79
16-17	Śląski Uniwersytet Medyczny	84	17	77
18	Politechnika Łódzka	83	19	76
19	Uniwersytet Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie	80	18	76
20	Uniwersytet Medyczny w Poznaniu	79	20	74
21-22	Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie	75	21	70
21-22	Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu	75	23	68

**Panteon-mauzoleum na Powązkach dla bohaterów.
Pierwsze pogrzeby 27. września**



Autorami projektu wskazanego do realizacji są rzeźbiarz Jan Kuka i architekt Michał Dąbek. Panteon tworzyć będą pionowe kamienne bloki. Co najmniej 32. bohaterów Państwa Podziemnego zamordowanych w latach 1945-56 będzie pochowanych 27. września w Panteonie na Powązkach. Kilka rodzin ofiar odmawia udziału w uroczystościach. Zidentyfikowanych ofiar mordów w więzieniu na warszawskim Mokotowie jest dziś 41, ich szczątki w trumnach czekają na uroczysty pogrzeb, który ma się odbyć 27. września, w święto Polskiego Państwa Podziemnego. Ale w Panteonie Bohaterów Narodowych, który tego dnia zostanie odsłonięty, spocznie mniej trumien.

– „Na dzisiaj mamy potwierdzenia od 32. rodzin, być może dojdą jeszcze trzy, do których dopiero niedawno dotarły informacje, i prowadzimy z nimi rozmowy – mówi Andrzej Kunert, szef Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, która jest głównym inwestorem prac. Kunert dodaje, że dwie rodziny grzecznie podziękowały za miejsce w Panteonie, bo chcą, by ich bliscy spoczęli na cmentarzach, gdzie leżą już członkowie ich rodzin. Nie chce podać pełnej listy tych, którzy zostaną pochowani 27. września. – „Wciąż liczymy, że ktoś jeszcze dojdzie, podawanie teraz zamkniętej listy było niezręcznością” – tłumaczy.

Przeciwko pomysłowi zorganizowania pogrzebu i budowie Panteonu w obecnym kształcie są rodziny ofiar skupione wokół fundacji Łączka, którą kieruje Tadeusz Płuzański.

Główny argument jest taki, że z odsłonięciem Panteonu należałoby poczekać do wydobywania wszystkich szczątków, które spoczywają w bezimiennych dołach cmentarza Powązki Wojskowe.

Fundacja twierdzi, że otwarcie Panteonu zablokuje dalsze prace. „Nie możemy pozbyć się odczucia, że powodem nadzwyczajnego ożywienia są potrzeby bieżącej polityki i wyborczego kalendarza, ostatecznym zaś jego efektem jest odsunięcie pilniejszych spraw czekających na rozwiązanie, jak choćby kontynuacji ekshumacji i identyfikacji ofiar zbrodni” – czytamy w jednym z apeli na stronach fundacji.

Prace archeologiczne na „Łączce” zainicjował w 2011 r. IPN. Do dziś wydobyto szczątki ponad 200. osób. Do dołów byli wrzucani przez grabarzy i pracowników więzienia, którzy przywozili ich o świcie wozem konnym.

6. grudnia 2012 r., IPN ogłosił zidentyfikowanie trzech pierwszych ofiar: Edmunda Bukowskiego (oficer AK), Stanisława Łukasika (członek WiN) i Eugeniusza Smolińskiego (oficer AK). W 2013 r. udało się rozpoznać szczątki Hieronima Dekutowskiego i Zygmunta Szendzielarza. Prace zostały przerwane w 2014 r. po przekopaniu wolnego kwadratu. Według szacunków IPN i ROPWiM w części zajętej przez groby z lat 80. jest jeszcze co najmniej 78 zwłok. Historycy mają nadzieję, że wśród nich będą szczątki płk. Łukasza Cieplińskiego, gen. Augusta Fieldorfa oraz rtm. Witolda Pileckiego.

Na kontynuację prac pozwalają znowelizowane w 2015 r. przepisy ustawy o cmentarzach i grobach wojennych. Dają możliwość przeniesienia części grobów z „Łączki” w nowe miejsce.

Wśród nierozpoznanych jeszcze szczątków jest kilkunastu zbrodniarzy wojennych z UPA, kolaborantów hitlerowców i pospolitych przestępców. Rada Ochrony Pamięci uspokaja, że nie spoczną w Panteonie. Dlatego te szczątki czekają na decyzję.

27. września po mszy na placu Piłsudskiego kondukt z trumnami przejdzie na Powązki. Szczątki spoczną w Panteonie w takiej kolejności, w jakiej zostały znalezione.

Napis na Panteonie głosić będzie:

**„NIEZŁOMNI WYKLĘCI PANTEON-MAUZOLEUM ŻOŁNIERZY I DZIAŁACZY
PODZIEMIA NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO ZAMORDOWANYCH PRZEZ REŻIM
KOMUNISTYCZNY W LATACH 1945-1956. WIERNI BOGU I OJCZYŹNIE ZŁOŻYLI
NAJWYŻSZĄ OFIARĘ W BOHATERSKIEJ WALCE O GODNOŚĆ I WOLNOŚĆ
RZECZYPOSPOLITEJ. JEŚLI CI UMILKNĄ, KAMIENIE WOŁAĆ BĘDĄ”.**

Ewangelia św. Łukasza, 19,40.

PANTEON w budowie 21.08.2015





***ROK 2015 – ROKIEM JUBILEUSZOWYM
1980***

XXXV LAT

2015

SOLIDARNOSC w PW

Solidarność PW – Pismo OZ NSZZ „S” w PW wydawane przez Komisję Zakładową
e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl; adres internetowy: www.solidarnosc.pw.edu.pl
tel. 22 234 78 72; tel./fax 22 234 53 43